

KAZIMIERZ SOLIS

ur. 1947; Owczarnia



Miejsce i czas wydarzeń	Owczarnia, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska ; PRL ; współczesność ; pszczoły ; Owczarnia ; pasieka Kazimierza Solisa w Owczarni ; praca w pasiece ; praca pszczelarza ; życie pszczół ; chemizacja rolnictwa ; znaczenie pszczół w sadownictwie ; znaczenie pszczół w rolnictwie ; zatrucia pszczół ; rodzina pszczoła

Świadomość rolników i sadowników

Są rolnicy i sadownicy, którzy to dostrzegają, ale są tacy, którzy mają pszczoły gdzieś. Mam w okolicy takiego, z którym walczę od lat. To człowiek wykształcony, po wyższych studiach, który był dyrektorem czy prezesem. O godzinie czwartej, w czasie oblotu pszczół, on wyjeżdża z opryskiem. Przecież trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że nawet jak pszczoła tylko przeleci, potraktowana zostanie przez ten oprysk. Może nie padnie, ale doleci na wylot i inne pszczoły jej nie wpuszczą, bo ma inny zapach. Wystarczy tylko opryskać pszczołę jakimś zapachem, od razu ją zetną. W moich ulach są po dwie rodziny – dosłownie to 30 cm między wylotami. Obie rodziny mają inne zapachy. Pszczoły idą do swojej rodziny, do drugiej wpadną, jak się zanoszą na burzę.

W zasadzie to nie utrzymam wszystkich rodzin do lata, tylko już na wiosnę część sprzedam albo komuś dam. Gdybym był zdrowy, to dla mnie pięćset rodzin to jest bajka. Ewentualnie ktoś przy miodobraniu by mi pomógł. Ostatnio zdrowie troszkę mi się poprawiło, więc zaczynam dokupować ule, żeby dwieście chociaż było. To moje hobby, które wiąże się z pożytkiem dla okolicznych sadowników.

Data i miejsce nagrania	2016-09-14, Owczarnia
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"